Nr. 151. Sroda 11 lipca 1923 roku. Cena numeru mk. 700. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz milimetrowy mk. 800 — na III stronie mk. 500.—IV mk. 300. Tekst i nadesłane m. 800. — Drobne ogłoszenia od mk 100 do 400 za wyraz. Najmniej 1500 mk. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 % zagraniczne 100% drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 14000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 15.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 16.000.
Z przesyłką pocztową mk. 16.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 25.000.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 78.

S. † P.

WŁADYSŁAW OCHOROWICZ (wnuk)

Z. Komendanta Strzelca Obwodu Sosnowieckiego, b. podchorąży W.P. Legjonista 2 brygady 2 p. ułanów L.P., uczestnik dwuch powstań Górnośląskich, opatrzony św. sakramentami zmarł w Otwocku dn. 22 czerwca 1923 r. przeżywszy lat 25. Został pochowany na Powązkach w grobach rodzinnych.

Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odbędzie się w dniu 13 b.m. o godz. 8 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu, na które zaprasza kolegów, przyjaciół i życzliwych.

3142-2 Stroskany ojciec.

Sz. Duchowieństwu oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

ś. p. Józefowi Szczuce

a w szczególności kolegom i przyjaciołom zmarłego za okazaną życzliwość i współczucie w tak ciężkiej chwili składa serdeczne Bóg zapłać, stroskana

3149 Żona, córka i rodzina.

Ciekawe stanowisko lewicy w sprawie Gdańska.

Sosnowiec, 11 lipca.

Polityka opozycyjna naszej lewicy zaczyna przybierać w ostatnich czasach formy, niedopuszczalne z punktu widzenia lojalności, obowiązującej każdego obywatela wobec państwa, bez względu na jego osobiste przekonania polityczne.

Niejednokrotnie wyjaśnialiśmy różnicę pomiędzy, świadomą swych celów, rzeczową opozycją w stosunku do danego rządu, która jest normalnym środkiem walki politycznej stronnictw opozycyjnych i polega na ścisłej kontroli i ostrej nawet krytyce jego poczynań, a opozycją dziką, dyktowaną jedynie nienawiścią koteryjną i polegającą na sabotowaniu wszystkich jego zarządzeń dlatego tylko, że są wynikiem pracy obozu zwalczanego.

O ile taka polityka sabotażu wobec rządu jest już objawem zaniku istotnej myśli państwowej w łonie opozycji, to z chwilą, gdy zatracając wszelką miarę, przeradza się w sabotowanie samego państwa i jego powagi mocarstwowej na zewnątrz, staje się czynnikiem dla państwa wręcz szkodliwym, który zasługuje na jaknajostrzejsze potępienie i energiczne, a konsekwentne zwalczanie.

Klasycznym przykładem tej polityki sabotowania prestiżu państwa przez naszą lewicę, jest stanowisko, zajęte przez prasę tego obozu wobec ostatniej decyzji rady ligi narodów w sprawie sporu polsko-gdańskiego.

Jak wiadomo z komunikatów oficjalnej agencji telegraficznej, decyzja rady ligi narodów uznała desyderaty polskie za zasługujące na uznanie i wprowadziła na przyszłość sposób postępowania, zabezpieczający Polsce prawo odwołania się od rozstrzygnięcia komisarza ligi w Gdańsku do decyzji pełnej rady ligi, przyczym wyraźnie raz jeszcze stwierdziła, że w wypadkach wątpliwych jedynym oficjalnym sprawdzianem w kwestjach spornych są zasady traktatu wersalskiego.

Wyniki obrad ligi są bezsprzecznie wyraźnym krokiem naprzód w ugruntowaniu praw Polski w porcie gdańskim i nie ma absolutnie przyczyny do uważania ich za klęskę naszej polityki zagranicznej.

Dziwnym zbiegiem okoliczności prasa lewicowa niemal zupełnie pominęła milczeniem komunikaty oficjalne, lub też opatrzyła je w ironiczne tytuły i uwagi, równocześnie podając tłustym drukiem wiadomości o rzekomej klęsce Polski, — wiadomości, pochodzące wyłącznie ze źródeł notorycznie wobec nas wrogich, t. zn. z prasy berlińskiej i gdańskiej.

Kto zdaje sobie sprawę z faktu, że Gdańsk jest dziś kuźnią antypolskich intryg na terenie międzynarodowym, ten zaiste z niepokojem śledzić musi ten proceder prasy lewicowej.

Niemcom gdańskim chodzi zupełnie wyraźnie o zmniejszenie powagi Rzeczypospolitej na zewnątrz, o przedstawienie jej wobec opinji europejskiej, jako twór pań-

stwowy niedołężny i niezdolny do samodzielnej polityki, jednym słowem jako „państwo sezonowe“.

Politykę niemiecką, dyktowaną nienawiścią wobec Polski, zwalczamy i zwalczać będziemy zawsze, możemy ją jednak psychologicznie zrozumieć.

Cóż nam jednak myśleć wypada, gdy tych samych metod, obniżania powagi Polski używają stronnictwa, które bezustannie podkreślają swą „polskość“ i „demokratyczność“?

Niechcemy nikogo pomawiać o świadome konszachty z wrogiem, ale postępowanie naszej lewicy musi się wydać nieświadomą robotą „pour le roi de Prusse“, w której jarzmo dali się zaprządz nasi „opozycjoniści“, dyszący nienawiścią do wszystkiego, co wyszło z obozu narodowego.

Jakkolwiek polityka lewicy, bezsprzecznie zaszkodzić może państwu, nie osiągnie jednak swych celów istotnych, t. j. osłabienia stanowiska obecnego rządu, nie liczy się bowiem lewica z faktem psychologicznym, że w miarę wzrostu ataków wobec pewnego środowiska, zwiększa się stale jego wewnętrzna spoistość, odporność i siła.

Tak też będzie i z dzisiejszą większością narodową. W ogniu ataków lewicowych, nieprzebierających w środkach wzrastać będzie jej wewnętrzna konsolidacja, a tym samym i siła na terenie wystąpień politycznych.

Lewica nasza powinna raz wreszcie zrozumieć, że polityka, której jedynym źródłem jest obrażona duma osobista i nienawiść, nigdy nie będzie miała wartości twórczych i prędzej czy później prowadzi do ostatecznej klęski, a z szkodliwymi jej przejawami dla państwa, da sobie naród radę.

LISTY Z WARSZAWY.

Olbrzymia stacja radiotelegraficzna pod Warszawą. — 40 piętrowe wieże prześlą pozdrowienie dla prez. Hardinga. — Stacja warszawska najpotężniejszą w Europie wschodniej.

Warszawa, 10 lipca.

Pod Babicami, niedaleko Warszawy zwracają uwagę widome kontury dziesięciu wież żelaznych, przypominających sylwetkami wieżę Eiffla. Jest to wykończona właśnie obecnie wielka dziesięcioantenowa, radiocentrala transatlantycka, której uroczyste oddanie do publicznego użytku ma się odbyć w najbliższym czasie.

Wieże istotnie są olbrzymie; wysokość ich wynosi 126 i pół metr., czyli mniejwięcej około 40 pięter przeciętnej kamienicy. Stoją one w równym szeregu, odległe od siebie o 384 mtr.

Prace nad wybudowaniem radiocentrali imponują swym ogromem. Dość przytoczyć, że fundament pod jedną z czterech nóg każdej wieży jest zbudowany na 100 mtr. sześciennych.

Polska jest dopiero szóstym mocarstwem na świecie, które posiadać będzie stację radiotelegraficzną, mogącą komunikować się bezpośrednio z krajami zaoceanowymi.

Pięcioma mocarstwami, które wyprzedziły pod tym względem Polskę, są: Stany Zj., Anglja, Norwegja, Niemcy i Francja.

Promień działalności radiocentrali warszawskiej sięga na zachód do Waszyngtonu, a na wschód do Władywostoku!

Stacja posiada zresztą znaczenie nietylko dla Polski, lecz przedewszystkim dla całej Europy wschodniej i południowo-wschodniej, która za jej pośrednictwem zyska najdogodniejszą drogę komunikacji radiotelegraficznej z Ameryką.

Ostatnie prace koło wykończenia stacji zostaną dokonane w pierwszej połowie lipca. Uruchomienie jej połączone będzie z uroczystością, w której wezmą udział przedstawiciele sfer rządowych, oraz obcych mocarstw. Pierwszą radiodepeszą będzie pozdrowienie narodu polskiego dla narodu amerykańskiego, wysłane przez prez. Wojciechowskiego na imię prez. Hardinga.

Rząd prawdopodobnie nie będzie eksploatował radiocentrali bezpośrednio, lecz odda koncesję na użytkowanie jej dwom ubiegającym się o to towarzystwom — angielskiemu i amerykańskiemu wzamian za użyczenie znacznych kapitałów na dokonanie inwestycji radiowych w kraju W sprawie tej toczą się obecnie rokowania.

W.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Ministerjum skarbu rozesłało do wszystkich działów okólnik w sprawie prac przygotowawczych do preliminarza budżetowego za rok 1924.

— Lord Emery w wygłoszonym przemówieniu w Londynie, stwierdził, że sojusznicy mają do czynienia ze złą wolą Niemiec, w sprawie odszkodowań.

— Czeski minister spraw zagranicznych, Benesz udał się do Londynu, by porozumieć się z rządami Francji i Anglji, przed konferencją małej ententy w Sinaja.

— W czwartek dnia 12 b. m. przybywa do Polski przez Zemgale-Turmont wycieczka łotewskiego klubu narodów odrodzonych w liczbie pięćdziesięciu osób. Po zwiedzeniu w pierwszym rzędzie Wilna, goście udają się do Warszawy, poczem zwiedzą Łódź, Katowice, Kraków, Zakopane, Borysław i Lwów.

— Z Buer donoszą, że belgijskie władze okupacyjne wykonały wczoraj po raz pierwszy zarządzenie ogłoszone z powodu zamachu w Duisburgu, mianowicie przystąpiły do wywożenia zakładników niemieckich. W ten sposób spodziewają się władze belgijskie, że zamachy ustaną.

— Policja bolońska aresztowała 8 anarchistów, którzy przygotowywali jakiś bliżej nieokreślony, ale podobno bardzo groźny zamach.

— W okolicach Stuttgartu odbyły się ćwiczenia nacjonalistycznych bojówek niemieckich. Były to zupełnie regularne manewry wojskowe, w których brało udział 10,000 ludzi.

— Sfery polityczne łotewskie, doskonale zorjentowane w położeniu na wschodzie, domagają się energicznie zbliżenia z Polską. Ostatnio organ łotewski „Jaunalwas Zinios“ nawołuje rząd łotewski do zacieśnienia węzłów z Polską, aby w ten sposób wejść do małej ententy.

Rosji — pisze ów dziennik — zaufać nie można.

— Władze sowieckie coraz poważniej są zaniepokojone działalnością egzystującego już od dłuższego czasu w Moskwie, nielegalnie „centralnego komitetu rosyjskich monarchistów“, który w tych dniach znowu wydał i rozrzucił po całej Moskwie odezwę, nawołującą do walki z bolszewikami. Komitet zapowiedział dokonanie mordu na całym szeregu czerwonych dygnitarzy.

— W pskowskiej gub. chłopi zabili dwuch handlowych ajentów bolszewickich, którzy skupywali zboże na eksport zagranicę.

Z kraju.

Marszałek Rataj ratuje życie tonącemu dziecku. Jeden z posłów który dziś przybył z Helu do Warszawy, opowiada, że marszałek Rataj ocalił życie 10 letniemu chłopcu, synowi jednego z letników.

Malec od strony domu kuracyjnego wszedł do morza, potknął się i zaczął tonąć.

Krzyk siostrzyczki tonącego, która została na plaży, zaalarmował przechadzającego się tam marszałka Rataja.

P. marszałek nie tracąc ani chwili, rzucił się w ubraniu do wody i wyniósł malca na brzeg.

A była to ostatnia chwila ratunku. Chłopiec stracił bowiem już przytomność i zsiniał. Jeszcze chwila i zginąłby w głębinach Bałtyku.

Siedmiolecie dowborczyków. W Łodzi odbył się obchód uroczysłości pięciolecia stowarzyszenia dowborczyków, rozpoczęty w katedrze uroczystym nabożeństwem, poczym nastąpił pochód do lokalu stowarzyszenia. Po południu w salach miejskiego tow. kred. odbyła się uroczysta akademja z udziałem gości zamiejskich i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. W zjeździe wzięli udział jenerałowie: Dowbór-Muśnicki, Michaelis i Wroczyński. Zjazd członków stowarzyszenia z całej Polski był bardzo liczny. Następnie uczestnicy zjazdu zwiedzali Łódź i miejskie zakłady przemysłowe.

Szajka przemytników kokainy. Władze policyjne w Krakowie zakwestjonowały niedawno u niejakiego Stefana Podkowińskiego słój z kokainą o wadze kilograma, przedstawiający wartość 22,000,000 marek. Dochodzenia policji doprowadziły przy tej okazji do wykrycia całej szajki zorganizowanych przemytników kokainy z zagranicy do Polski. Centrala tej szajki mieści się w Katowicach. Przemytnicy posiadali licznych agentów w różnych miastach Małopolski, a między innymi we Lwowie.

„Herr Hauptmann“. Jeden z właścicieli ziemskich, niemiec w powiecie Nowo-Tomyskim usunął swojego dotychczasowego administratora, a na jego miejsce sprowadził z Niemiec byłego kapitana armji niemieckiej Zippera. Nowy rządca, który zresztą nie jest zawodowym rolnikiem, każe się tytułować służbie majątku „Herr Hauptmann“. Stwierdzono, że wielu właścicieli ziemskich, niemców wydaliło swoich administratorów, chociaż niemców i zawodowych rolników przyjmując w ich miejsce byłych oficerów niemieckich.

Tragedja uwiedzionej gimnazjalistki. Przed dwoma laty niejaka W. uczęszczała do VI-ej klasy zakładu naukowego Kamerlingowej we Lwowie. Była pilną i wzorową uczenicą, a przytym ładną i inteligentną dziewczyną, pragnącą usilnie drogą nauki zdobyć sobie kawałek chleba.

Tymczasem na drodze jej życia stanął niejaki Saul Friedman. Osobnik ten W. jako sierotę, nie mającą odpowiedniej opieki, przed dwoma laty zwabił do restauracji, tam ją upił, poczym mimo jej rozpaczliwej obrony, dopuścił się na niej gwałtu.

Od tego czasu W. zeszła na manowce, pozostając ustawicznie pod opieką natrętnego Friedmana. Przestała uczęszczać do gimnazjum, a zaniechawszy naukę, zaciągnęła się w zastępy wesołych cór Wenery, obracając się wśród złota i błota. Teraz dla Friedmana otworzył się raj, bo stale od niej biciem wymuszał różne kwoty, a dodać należy, że W. jako inteligentna dziewczyna, cieszyła się powodzeniem w swoim „fachu“ i poddostatkiem miała pieniędzy. Widząc to Friedman, onegdaj zażądał od niej pół miljona marek, oświadczając, że dalej nie będzie jej nagabywał.

Gdy jednak tej sumy nie otrzymał, ubiegłej nocy, spotkawszy W. na ulicy Legjonów w towarzystwie d-ra S. napadł na nią, pobił i pokaleczył tak, że omdlała i upadła na bruk. Na miejsce przybyło pogotowie, przyprowadziło W. do przytomności i opatrzyło jej ranę na głowie.

Z okazji tego napadu całą swoją tragedję życiową W. opowiedziała w policji, gdzie spisano z nią protokół, który będzie podstawą dla prokuratury do oskarżenia Friedmana o uwiedzenie, wymuszenie i ciężkie uszkodzenie ciała.

WALKA O MILJONY.

316.

Arnold wraz z Trilbym zasiedli na dwóch końcach stołu, zdala od Misticota.

Zaczęło się roznoszenie potraw, gdy nagle wpadł na salę Rewel, ów komedjant-klown, akrobata, Zoko, czyli małpa brazylijska, zdyszany, cały potem okryty.

— Doploruna! krzyknął wieszając na haku kapelusz; pędziłem, aby się nie spóźnić. Pan mer kazał mi czekać w przedpokoju blisko godzinę... To grzecznie i nader uprzejmie, nieprawdaż? Nakoniec jednak otrzymałem pozwolenie... Afisze już się drukują... Format olbrzymi, litery trójkolorowe, To wpada w oko, przynęca spektatorów...

Tu usiadł, a pochłaniając potrawy, mówił dalej ze zwykłą sobie gadatliwością:

— Kasa u mnie będzie otwartą jutro od rana. Wydałem ku temu rozkazy i mam nadzieję — dodał, zwracając się ku obecnym — że panowie zaszczycić zechcą swoją bytnością moje przedstawienie, to rzeczywiście niezwykłe przedstawienie.

Jeden z podróżnych zabrał głos by odpowiedzieć na zaproszenie impresarja. Był to Delvignes lokatór z ulicy des Tournelles.

— A cóż grać będziecie, dyrektorze, na owem tak nadzwyczajnem przedstawieniu? — zapytał, podkreślając intonacją głosu ostatnie wyrazy.

— Najprzód „Słomiany kapelusz“.

— Dobra sztuka, ale djabelnie stara... a potem?

— „Zoko, czyli małpa brazylijska“.

— Jest to rzeczywiście zabawne, lecz pod warunkiem, ażeby aktor był wprawnym klownem i doskonałym mimikiem.

— Zoko, to ja sam, panie... — — rzekł z dumą Revel.

— A! pan grywasz małpy? — zapytał Delvigne z ironją.

— Jak prawdziwy szympans a nawet i lepiej... Małpy... to panie moja specjalność!

— Winszuję!

— To będzie w rzeczy samej niezwykle ciekawe przedstawienie — rzekł drugi z gości.

— Tak... — odrzekł Delvignes — z przyczyny tego zbiegłego goryla od Pezona. Ale to przecie nie pan uciekłeś z tej menażerji? — dodał, śmiejąc się głośno.

— Pan lubisz dowcipkować, jak widzę... — odparł Revel, zmuszając się do uśmiechu.

Nie zatrzymujemy dłużej czytelnika przy śniadaniu, w czasie którego nie zaszedł żaden ważniejszy wypadek.

Po ukończeniu tegoż Arnold wraz z Trilbym weszli na pierwsze piętro do pokoju pod szóstym numerem.

— Oto list... — rzekł Trilby.

— W jakiż go sposób zdobyłeś?

Irlandczyk pokazał „słowika“, ktory mu służył ku temu.

— Doskonale! — zawołał wspólnik Verriera — Ażeby jednak odwrócić wszelkie podejrzenia, skoro posłaniec otworzy skrzynkę w hotelu, potrzeba w nią wsunąć kopertę z tymże samym adresem, zawierającą wewnątrz kartę czystego papieru. Skoro zakonnica odbierze tę lakoniczną przesyłkę, radbym wiedzieć jej minę!.. Spiesz się załatwić z tem coprędzej... Spotkamy się na kawie.

Podczas, gdy Trilby spełniał polecenie zabójcy Edmunda Beraud, tenże, rozdarłszy kopertę, czytał w liście co następuje:

„Dobra siostro Marjo!

„Widzę, iż miałaś słuszną przyczynę, nie ufając temu Arnoldowi Desvignes. Poznaję iż coraz mniej ufać mu należy. Wpadłem na ślad bardzo ważny za mojem przybyciem do Bleve i za powrotem do Paryża przywiozę ci dowód, że wspólnik Verriera jest fałszerzem Czuję, iż z nadmiaru radości obłęd mnie ogarnia na wspomnienie, gdyby mi Bóg pozwolił urzeczywistnić położone we mnie zaufanie, stać się godnym szacunku jakim obdarzasz mnie, siostro i ocalić pannę Anielę. Łącząc dla ciebie wyrazy wysokiego mojego poważania, dobra ma siostro, zostaję twym **wiernym** i wdzięcznym sługą.

Stanisław Dumay“.

— Ha! panie Misticot! — zawołał Desvignes, zaciskając zęby — umiesz śledzić wiernie i pilnie, jak widzę. Pochwyciłeś drut od piorunochronu. Dobre to dla misji, jakiej się podjąłeś, ale złe bardzo dla ciebie!

d. c. n.

Z sali sądowej.

„Dawaj pieniądze“!

Opowieść wcale nie z „Tysiąca i jednej nocy“. Nie będzie w niej ani cudowności, ani wspaniałej dekoracji, na której tle odgrywałyby się niecodzienne wypadki, pobudzając naszą ciekawość, znieczuloną wiecznie jednakową, szarą rzeczywistością. Przeciwnie, zdarzenie, o którym chcę pisać, jest codzienne, bardzo nawet codzienne, bo chodzi tu poprostu o napad bandycki.

Jeżeli się zważy, że np. w roku ub. według urzędowej statystyki napadów takich było w Polsce ni mniej, ni więcej tylko aż 1934, czyli mniej więcej 6 dziennie, to nie będzie przesady, jeśli powiem, że stały się one dla nas chlebem powszednim. Porównanie to może nawet nie jest zbyt trafne, bo chleba od czasu do czasu jest wielki brak, natomiast rozkwit bandytyzmu jest istotnie zadziwiający, choć nie można się skarżyć na złe funkcjonowanie naszej służby bezpieczeństwa publicznego.

Cóż może jednak zrobić policja, gdy śmiałość bandytów robi jej często niespodzianki w miejscu i momencie najmniej odpowiednim do popełnienia przestępstwa.

Oto przykład.

Był zaledwie zmrok. Drogą między miastem a dworcem kolejowym w Wolbromiu, a więc w miejscu z natury rzeczy bardzo ruchliwym, jechał „półkoszkami“ Mendel Dawid Staszewski. Naraz usłyszał głos: — „Stój“!

Woźnica wstrzymał konia. Do Staszewskiego zbliżył się jakiś młody człowiek: „Dawaj pieniądze“! I bez pardonu rozpoczął poszukiwania w kieszeniach Staszewskiego. Znalazł w nich czarny zegarek, portmonetkę z rublem srebrnym i kilka drobnymi monetami, oraz portfel z papierami. Wziąwszy łup, zniknął bez śladu. Przekonawszy się jednak po chwili, że w portfelu były tylko dokumenty, nie mające dla niego żadnej wartości, wrócił się, powtórnie zatrzymał „półkoszki“ ze Staszewskim i krzyknął, trzymając rewolwer w ręku: — Zdejmuj buty!

Staszewski, widząc rewolwer, zadrżał z przerażenia i zaczął posłusznie wypełniać rozkaz, ściągał jednak buty bardzo wolno, mając nadzieję, że może ktoś nadejdzie od strony Wolbromia i wyrwie go z rąk napastnika. Zniecierpliwiony opieszałością Staszewskiego, bandyta wystrzelił, raniąc lekko swą ofiarę w rękę. Staszewski się wówczas pośpieszył, a bandyta, znalazłszy w bucie sto kilkanaście tysięcy marek, udał się spokojnie, niewiadomo dokąd.

Dopiero w kilka dni później schwytano go w Jędrzejowie, poznano zaś w nim bandytę z pod Wolbromia po czarnym zegarku Staszewskiego, który przy nim znaleziono.

Sąd okręgowy skazał bandytę, który nosi nazwisko Leona Pawełczyka, na 4 lat ciężkiego więzienia.

Oto opowieść istotnie nie z „Tysiąca i jednej nocy“, lecz historja jednego z 1934 wypadków bandytyzmu w Polsce z roku ubiegłego.

C—rk.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

O walkę z wrogiem religji.

Białogród, 10 lipca.

Wychodzące tu „Nowoje Wremia“ omawia w artykule wstępnym dekret, wydany przez św. kongregację kościoła wschodniego, zawiadamiający, że Ojciec św. udzielił specjalne indulgencji osobom, które będą codziennie odmawiały modlitwy z prośbą o uratowanie Rosji z rąk władzy komunistycznej. Organ prawicowy przypisuje temu aktowi Stolicy Apostolskiej wielkie znaczenie, gdyż, jak rozumuje gazeta, modlitwa nie może być sprzeczną z czynami i, co za tym idzie, Ojciec św. w danym przypadku jest inicjatorem duchowego pochodu krzyżowego przeciwko bolszewikom. Przy tej okazji gazeta jeszcze raz podkreśla niebezpieczeństwo, jakie grozi całemu chrześcjań。stwu ze strony bolszewików; wspólne niebezpieczeństwo powinno zjednoczyć kościoły chrześcjańskie i położyć kres zgubnej walce między nimi. Pierwsze kroki w tym kierunku zostały już uczynione. Pierwsza rola i przewodnictwo w walce z szatanem bolszewizmu powinny przypaść Kościołowi rzymsko-katolickiemu, najpotężniejszemu, najbardziej wpływowemu i najbogatszemu ze wszystkich kościołów chrześcjańskich. „Dziełem kościoła powinny być: przebudzenia narodów, natchnienie ich do walki ze złem. W walce tej niema i być nie może ani katolika, ani prawosławnego, ani protestanta, ani anglikanina. Jest ona wspólną sprawą wszystkich kościołów, jak jeden jest Bóg i Zbawiciel świata“.

Możliwość zamachu stanu w Niemczech.

Berlin, 10 lipca.

Od kilku dni krążą pogłoski o możliwości zamachu ze strony prawicy. Wobec tych pogłosek tajne organizacje skrajnej prawicy przygotowują zamach przez przekonanie lewicy aktami gwałtu. Korespondent „Neue Freie Presse“ mówi w tej sprawie z jednym z członków gabinetu. Minister ów przyznał, że sytuacja wewnętrzna w Niemczech budzi poważne obawy. ale pogłoski te uważa za przesadzone i nie wierzy w możliwość zamachu ze strony prawicy, podobnie jąk i ze strony lewicy.

Przeciw fałszywym pogłoskom.

Warszawa, 9 lipca.

Prezydjum rady ministrów komunikuje:

Doniesienia niektórych pism o rzekomo zamierzonych zmianach na stanowisku ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu nie odpowiadają zgoła prawdzie. Nieprawdziwe jest w szczególności twierdzenie, jakoby w sobotę lub w jakimkolwiek innym dniu odbyła się dyskusja w radzie ministrów, która skłoniła ministra spraw zagranicznych do podania się do dymisji. Dyskusji takiej nie było bynajmniej, natomiast już w dniu 3 b. m. obrady rady ministrów nad referatem p. ministra spraw zagranicznych wykazały zgodność poglądów rady ministrów na zasadnicze linje polityki zagranicznej i na aktualne zagadnienia, leżące w jej zakresie. To samo dotyczy bezpodstawnych pogłosek o rzekomym zamiarze wniesienia dymisji przez ministra skarbu. Przeciwnie sprawozdanie ministra skarbu o zasadniczych linjach jego programu skarbowego zostało przez radę ministrów dnia 9-go b. m. aprobowane.

Spisek w Bułgarji.

Belgrad, 10 lipca.

W związku z wykryciem komunistycznego sprzysiężenia w Bułgarji donoszą, że sprzysiężenie to, jak obecnie odkryto, jest rozgałęzione na całą Bułgarję. Stambulijski miał podobno według projektu Rosji sowieckiej, odegrać tę samą rolę w Bułgarji co Kiereńskij w Rosji.

Wiadomość o sprzysiężeniu komunistycznym wywołała w Sofji ogromne zaniepokojenie. Rząd ma podobno zamiar, w celu sparaliżowania planów komunistycznych, sprowadzić z zagranicy emigrantów rosyjskich Do Milukowa wysłano już depeszę zapraszającą. We wszystkich główniejszych miasteczkach Bułgarji zostały wzmocnione w dwójnasób siły wojskowe

Sytuacja ma być w związku z tym wykrytym sprzysiężeniem bardzo poważna. Przedsięwzięto cały szereg aresztowań wśród adherentów byłego rządu.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu Dz. A. T. II zapisano dn. 7 lutego 1923 r. następujące firmy:

1881. Spółka firmowa „A. Koziołkow i M. Jędryczek“ — handel kolonialno-spożywczy w Sosnowcu, 3-go Maja Nr. 21. Firma egzystuje od roku 1921. Wspólnicy: 1) Aleksy Koziołkow, zam. w Sosnowcu Swobodna Nr. 6, 2) Mikołaj Jędryczek, zam. w Sosnowcu, Warszawska Nr. 20. Zarząd interesami spółki należy do obydwóch wspólników. Wszelkie zobowiązania, umowy, weksle, czeki, plenipotencje winny być podpisywane przez obydwuch wspólników pod stemplem firmy, natomiast każdy wspólnik ma prawo samodzielnie otrzymywać wszelką korespondencję, przesyłki i ładunki.

1882. „Władysław Posmykiewicz“ fabryka wódek i likierów w Sosnowcu, Wiejska Nr. 6. Firma egzystuje od r. 1921. Właściciel Władysław Posmykiewicz zam. w Sosnowcu, Wiejska Nr. 6. Pomiędzy właścicielem firmy a żoną jego na mocy intercyzy została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

1883. Spółka firmowa „Skład manufaktury A. Bierzwiński i S-ka“ w Sosnowcu, Modrzejowska Nr. 25. Spółka rozpoczęła działalność dnia 6 grudnia 1922 r. Wspólnicy: 1) Ajzyk Bierzwiński. Modrzejowska Nr. 25, 2) Henryk Dobrzyński, Dekierta Nr. 20, 3) Szlama Kleinberg, Sienkiewicza Nr. 11 — wszyscy w Sosnowcu, Zarząd spółki należy do wszystkich wspólników. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, umowy, kontrakty i plenipotencje winny być podpisywane bezwarunkowo przez Ajzyka Bierzwińskiego i jednego z pozostałych wspólników. Każdy wspólnik ma prawo samodzielnie podpisywać zwykłą korespondencję, wystawiać rachunki, inkasować należności, wysyłać towary, otrzymywać listy zwyczajne i polecone, pakiety, przekazy, ładunki i towary.

1984. Spółka firmowa „Będzińska Walcownia Cynku Tillmans i Oppenheim“ w Będzinie. Wspólnicy: 1) Antonina Oppenheim, Sosnowiec, 3-go Maja 16, 2) Stanisław Silberman, Warszawa, Aleje Ujazdowskie 19. Udzielono samodzielną prokurę Bernardowi Oppenheimowi. Zarząd interesami spółki należy do Bernarda Oppenheima Prawo rozszerzania fabryki, zakupów maszyn, jako też likwidacja fabryki przysługuje Antoninie Oppenheim i Stanisławowi Silbermanowi łącznie.

1885. Spółka firmowa „Browar Parowy i Fabryka Słodu Grodziec A. Tropauer i M. Birencwajg“ z siedzibą w Grodźcu. Firma rozpoczęła działalność w roku 1922. Wspólnicy: 1) Abram Tropauer, Będzin, Małachowskiego 53, 2) Mendel Birencwajg, Będzin, Kołłątaja 51. Zarząd interesami spółki należy do obydwuch wspólników. Weksle, przekazy, czeki i wszelkiego rodzaju zobowiązania pieniężne muszą być podpisywane przez obydwuch wspólników pod stemplem firmy. Do odbioru korespondencji oraz odbioru i kwitowania sum pieniężnych w instytucjach rządowych i prywatnych — upoważniony jest każdy wspólnik samodzielnie.

1886. Spółka firmowa „Inżynierowie L. i H. Rudowscy — Dom Techniczno-Handlowy“ z siedzibą w Sosnowcu, ul. 3-go Maja Nr. 12. Spółka rozpoczęła działalność dnia 1 stycznia 1923 r. Wspólnicy: 1) Leon Jan Rudowski, Sosnowiec, Warszawska Nr. 6, 2) Mieczysław Szymon Rudowski, Sosnowiec, Sienkiewicza Nr. 8. Prawo podpisu w imieniu firmy mają Roman Jancta i Feliks Grzywak we dwuch łącznie. Zarząd interesami spółki należy do obydwuch wspólników, którzy działają w imieniu firmy zupełnie samodzielnie.

Do Dz. B. następujące firmy:

120. „Sprzedaż materjałów piśmiennych „Papirus“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Sosnowcu, Modrzejowska Nr. 12. Spółka rozpoczęła działalność dnia 1 stycznia 1923 r. Wspólnicy: 1) Menachem Szereszewski, Sosnowiec, Modrzejowska Nr. 5, 2) Szulamis Lewi, Łódź, Nowocegielniana Nr. 41. Kapitał zakładowy spółki wynosi mk. 1000000 i dzieli się na 10 udziałów po 100 tysięcy marek każdy. Szereszewski posiada 7 udziałów, Lewi 3 udziały. Zarząd interesami spółki należy do obydwuch wspólników. Zawieranie umów, wydawanie weksli, czeków, przekazów, pełnomocnictw, zobowiązań pieniężnych — winno być decydowane i podpisywane przez obu wspólników. Inkasowanie należności za towar. odbiór przesyłek, towarów, ładunków załatwianie korespondencji może być uskuteczniane przez jednego wspólnika Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany przed notarjuszem Raykowskim w Sosnowcu dn. 31 października 1923 r. za N.R. 1934 na lat dwa z automatycznym przedłużeniem na następne dwulecie.

121. „Dom Handlowy „Stabo“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ siedzibą w Sosnowcu, Dębińska Nr. 7. Spółka ma na celu handel węglem; działalność swą rozpoczęła 1 stycznia 1923 roku. Wspólnicy: 1) Wacław Ostrowski, Sosnowiec, Piłsudskiego 46, 2) Leon Rudowski, Sosnowiec, Warszawska 6, 3) Roman Czarnota-Bojarski, Warszawa. Kapitał zakładowy wynosi mk. 5000000 i dzieli się na 5000 udziałów po 1000 mk. każdy. Wacław Ostrowski posiada 1500 udziałów, Leon Rudowski 1175 udz. i Roman Czarnota-Bojarski 2325 udz. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. W charakterze yarządcy spółki został postanowiony Kacper Stefanowski z prawem nieograniczonego zarządzania interesami spółki. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Akt spółki zeznany został dnia 15 grudnia 1922 r. u not. Jasińskiego za N.R. 2177 — na czas nieograniczony.

122. „Skład skór W. Ciborski i M. Dynkowski — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Sosnowcu, Warszawska Nr. 16. Spółka rozpoczęła działalność dn. 1 maja 1922 r. Wspólnicy 1) Wacław Ciborski, Warszawa, Krucza 20, 2) Michał Dynkowski Sosnowiec, Warszawska 16. Kapitał zakładowy wynosi mk. 3000000 i dzieli się na 30 udziałów po mk. 100000 każdy udział. Ciborski posiada 20 udziałów, Dynkowski 10 udziałów. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Zarząd interesami spółki należy do obydwuch wspólników. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, weksle akcepty, żyra, czeki, umowy, prokury i pełnomocnictwa — winny być podpisywane przez obu zarządców pod stemplem firmy. Każdy zarządca ma prawo samodzielnie podpisywać korespondencję, otrzymywać wszelkie należności, oraz korespondencję, przesyłki, ładunki i towary. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki został zeznany dnia 22 listopada 1922 r. przed notarjuszem Kurmanem w Warszawie za N.R. 2757. Czas trwania spółki określa się na lat trzy z automatycznem przedłużeniem na następne trzechlecia.

123. „Sosnowieckie zakłady graficzne — spółka akcyjna z siedzibą w Warszawie, Moniuszki Nr. 3. oddział w Sosnowcu Warszawska Nr. 8. Kapitał zakładowy stanowi mk. 40,000.000 i jest podzielony na 40,000 akcji. Na czele spółki stoi zarząd, składający się z 5 osób, zakres kompetencji którego został określony w rejestrze firmy głównej. Kierownikiem zakładów w Sosnowcu jest Jan Kłoss, zam. w Sosnowcu, Warszawska Nr. 8. Spółka Akcyjna. Statut zatwierdzony został przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu i opublikowany w Nr. 134 Monitora Polskiego z dnia 16 czerwca 1921 r. Akt organizacyjny zeznany został przed notarjuszem Zborowskim w Warszawie dnia 29 lipca 1921 r. za Nr. 1753.

124. „Towarzystwo Handlowe „Kolos“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Dąbrowie. ulica Ulmana Nr. 2. Spółka ma na celu kupno i sprzedaż węgla kamiennego, koksu, cementu i innych artykułów. Działalność swą spółka rozpoczęła 1 stycznia 1923 r. Oddział w Grudziądzu. Wspólnicy: 1) Wiesław Galewski, Dąbrowa, Ulmana 2, 2) Wolf Ehrlich, Dąbrowa, Ulmana 4, 3) Jan Łazowski, Grudziądz, Forteczna 12-a. Kapitał zakładowy stanowi marek 900,000 i dzieli się na 30 udziałów po 30,000 mk. udział. Każdy wspólnik posiada 10 udziałów. Zarząd spółki stanowią Wiesław Galewski i Wolf Ehrlich. Oddziałem w Grudziądzu zarządza Jan Łazowski. Zarząd spółki i kierownicy oddziałów zastępują spółkę nieograniczenie i decydują samodzielnie we wszystkich

sprawach. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki został zeznany dn. 19 grudnia 1922 r. przed notarjuszem Cichońskim w Dąbrowie za NR. 2041. Czas trwania nieograniczony.

125. „Bank Handlowy Wilhelm Landau — Oddział w Sosnowcu, 3-go Maja 9. Spółka Akcyjna. Kapitał zakładowy wynosi 5000000 rubli. Na czele Banku stoi rada i zarząd, zakres kompetencji których został określony w rejestrze firmy głównej. Łączny podpis 2 prokurentów danego oddziału, lub jednego członka zarządu i jednego prokurenta będzie dla Banku obowiązującym. Prokurentami oddziału sosnowieckiego zostali zamianowani Ludwik Hartman i Paweł v. Pinkus Skrzynia. Towarzystwo Akcyjne. Ustawa Banku zatwierdzona została przez rosyjskiego ministra finansów dn. 29 sierpnia 1913 r. Działalność Bank rozpoczął w roku 1914.

d. c. n.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru III zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman nr. 2, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 19 lipca 1923 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. Ulman pod nr. 16 w mieszkaniu, należącym do Jankla Laksa to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 2.000 000 mk. a należących do tegoż Jankla Laksa składających się z mebli domowych. Spis i szacunek rzeczy przeglądać można u komornika w Dąbrowie.

4139 **Komornik sądowy.**

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 26 czerwca 1923 r. na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 19, 32, 52 ustawy z dnia 2|VII 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 67, poz. 449) i art. 62 przep. tymcz. o kosztach sądowych Hanę Najman lat 46, córkę Moszka i Sury zamieszkałą w Sosnowcu przy ul. Kaliskiej nr. 11, za sprzedaż bułek po wygórowanej cenie skazał na zapłacenie grzywny w sumie 500 000 marek z zamianą w razie niemożności na sześć miesięcy aresztu i na uiszczenie 50.000 marek kosztów sądowych.

Za zgodność świadczę
3128 Sekretarz **St. Dłubak.**

Starostwo Będzińskie

podaje do wiadomości, że dnia 18 lipca rb. o godzinie 11 rano na podwórzu Starostwa odbędzie się publiczny przetarg

2 mułów z chomontami, 2 wozy oraz jednej dużej skrzyni na obrok.

Udział w przetargu mogą brać tylko rolnicy tut. powiatu, posiadający zaświadczenie użytkowania ziemi.

3 26 Starosta: **A. TRZCINSKI.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
400 mk. za wyraz

Do sprzedania dom 5 ubikacji, z wolnym mieszkaniem Pogoń ul. Rzeczna 5 Majkrzak. 3097

Sprzedam kasę „National“ w dobrym stanie na dwuch subjektów nadająca się do każdego handlu. Wiadomość w rest. „Zacisze“. 3100-1

Do sprzedania młody szpic 9-cio miesięczny. Wiadomość w restauracji „Zacisze“. 3101-1

Sprzedam magiel pokojową i brus do ostrzenia noży. Piłsudskiego 31 m. 1. 3116—1

Do sprzedania 2 nocne stoliki i stół wiad. Warszawska nr. 18 m. 3. 3126-2

Do sprzedania duży pies podwórzowy, Piłsudskiego 60 Baradziej. 3140

Do sprzedania karuzel. Szopienice ul. Kościelna. (Plac przy kościele) 3137-3

Kanapę, kozetkę i łóżko żelazne z z materacem do sprzedania. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II-gie piętro. 3148

Wielki wybór mebli stale na składzie. Towarowa 9, m. 8. 3144-3

Sprzedam dom z ogrodem w Sosnowcu. Wiadomość w administracji „Iskry“. 3016-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 400 mk. za wyraz.

Potrzebna uczciwa, inteligentna panienka do sklepu i dziecka 15—17 letnia. Oferty składać „Iskra“ pod „Handel“. 3141

Potrzebny buchalter samodzielny do renomowanej fabryki branży metalowej. Zgłoszenia wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisami świadectw z dotychczasowej praktyki proszę nadsyłać pod adresem: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 42 dla inż. W. K. Mieszkanie dla reflektanta zapewnione. 3152-5

Potrzebny pracownik fryzjerski na procent. Będzin, Małachowskiego 52 Kwieciński. 3150 2

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Sanitarjuszka poszukuje pielęgnacji do chorych w miejscu lub na wyjazd wiadomość „Iskra Dąbrowa. 3.19-2

Poszukuje konwersacji niemieckiego w godzinach wiecz. zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „Konwersacja“. 3116-2

Panna z ukończonym kursem handlowym, pisząca biegle na maszynie poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pisemne do „Iskry“, Będzin, pod „Biuralistka“. 3161-3

Lokale.
400 mk. za wyraz.

Osobie inteligentnej tylko kobiecie wynajmę umeblowane dwa pokoje z kuchnią, wiad. „Iskra“ Sosnowiec. 3153

Za wynajęcie mieszkania dam kwit na 5 korcy węgla miesięcznie. Zgłoszenia składać do „Iskry pod „węgiel“. 3145

Różne.
400 mk. za wyraz.

Dam 200.000 mk., za zwrot papierów i dokumentów, skradzionych mi z walizką z mego mieszkania w sobotę d. 7 b. m. w teatrze sosnowieckim. O zabrane rzeczy i bieliznę już mi nie chodzi — bylebym mógł odzyskać potrzebne mi koniecznie dokumenty. Proszę obmyślić najbezpieczniejszy dla siebie sposób z pomocą którego mógłbym pieniądze przesłać, a zgodzę się na każdy. Ręczę uczciwem słowem, że działam bez podstępu. St. Knake-Zawadzki Teatr Sosnowiecki. 3136-2

Student, rutynowany korepetytor poszukuje lekcji przyspasabia do szkół. Specjalność matematyka, fizyka, niemiecki. Sosnowiec Sienkiewicza 5 m. 6. 3124-1

Student uniwersytetu udziela lekcji przygotowuje do szkół. Adres: Czysta 9 II piętro front. 3136-2

Zgubione dokumenty.
200 mk. za wyraz.

Bajka Horowicz zgubiła paszport wydany przez Stary Będzin. 3078-1

Komys Cecylja zgubiła dowód osobisty wyd. przez Kobylą Górę. 3080 1

Łojan Jan zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez Zarząd Huty Pauliny w Zagórzu. 3079-1

Wilfart Władysław zgubił kartę wojskową wyd. przez P. K. U. Częstochowa. 3083-1

Stanisław Sielanczyk zgubił książkę Kasy Chorych. 3090-1

Stefanowi Różańskiemu skradziono kartę odroczenia wyd. przez P.K.U. Sosnowiec. 3105-1

Przybylski Piotr zgubił dowód osobisty wyd. przez gm. Opatów. 3113-2

Ciesielskiemu Franciszkowi skradziono książkę wojsk. wyd. przez P. K. U. Będzin, oraz wyciąg z ksiąg ludności wyd. przez gm Kościelec 3117-2

Marja Kęsik zgubiła dowód osobisty wyd. przez mag. m. Sosnowca. 3141-2

Feder Nusyn (r. 1898) zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów. 3117-2

Grzegorczyk Zygmunt zgubił dowód osobisty z fotografją, wydany przez star. będzińskie. 3118-2

Garula Józef (r. 1888) zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez Komisję przeglądową w Będzinie. 1

Zgryziński Juljan (rocz. 1901) zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 26 p. p. w Radomsku. 1

Abram Chmielnicki zgubił paszport zagraniczny wydany przez starostwo będzińskie. 3130-3

Józef Wewiora zgubił pobyt kartę i kontramarkę wyd. przez kop. „Hr Renard“. 3125

Żurek Józef zgubił tymczasowy dowód osobisty i książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Sosnowiec 3133-3

Władysław Szmit zgubił książeczkę Kasy Chorych. 3131

Jan Czekaj zgubił dowód osobisty wyd. przez pow. Kraków i dokument wojskowy wyd. przez 20 p. p. w Krakowie. 3143-3

Jan Adamczyk zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez kop. Stanisław 3.38-3

Bolesław Wylon w dniu 10-VII-23 r. przejeżdżając rowerem z Sosnowca przez Sielce w stronę Będzina zgubił portfel, kartę demobilizacyjną wydaną przez 11 p.p. Będzin, legitymację parku „Hr. Renard“, rachunek z benzyny firmy „Siła“ Sosnowiec książeczkę rozkładu jazdy pociągów gotówkę w sumie 50,000 mkp. i różne inne dokumenty. Uczciwego znalazcę uprasza się tylko powyższe dokumenty zwrócić pocztą pod adresem Sosnowiec, ul. Konstantynowska 23 a pieniądze raczy sobie zatrzymać. 3147-3

Abram Goldfein zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin. 3146-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodu“ S. A. Dęblińska 1.

Kolonje letnie w Sosnowcu.

Zabiegi i starania tow. kolonji letnich w części dopięły swego celu: w dniu 6 lipca towarzystwo wysłało 220 dzieci szkolnych z pierwszej kategorji do Czarnego Dunaju na miesiąc lipiec. Druga kategorja dzieci, zadeklarowana przez pp. lekarzy, będzie wysłaną na sierpień.

Sprawozdanie kasowe po zupełnym obliczeniu zostanie podane do publicznej wiadomości, dziś tylko przesyłamy tą drogą wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie i potwierdza my odbiór pieniędzy, fantów na loterję i darów na zabawę drugą w dniu 17 czerwca, a z powodu niepogody przeniesionej na 24 tegoż miesiąca.

Otrzymaliśmy 500 tysięcy od p. Zukowskiego, od elektrowni za pośrednictwem p. Gayczaka 500 tysięcy, od pp. Filipczyńskich 250 tys. od p. M. Woźniaka 50 p. Zakrzewskiej 40 tysięcy pp. Albińskich pięćdziesiąt tysięcy p. A. Pawełka 50 tys., p.W. Sulimierskiej 30 tys. i kapelusz, p. Rączkowa 10 tys. od p. Mieszalskiego 5 tys., p. Antoniego Z. 5 tys., od p. J. Cuglewskiego 2 tys. Do bufetu na zabawę stowarzyszenie urzędników tow. sosnowieckiego przysłało mąkę, cukier, herbatę i kaszę, spółdzielnia spożywców chleb, p. St Żurek chleb, p. Krynke, cukier. Ciasto panie Filipczyńska, Jasińska rejentowa i Zworowska-Strzelczykowa. „Nasz sklep“ spółka akc. ofiarował gry, papier, kajety, książeczki.

Pozostały zapas pieniędzy po wysłaniu 1-szej grupy nie wystarczy nam na wysłanie 2-ej partji dzieci, musimy przeto jeszcze zakołatać do serc ofiarnych naszego społeczeństwa i prosić o przyjście z pomocą.

Dzieci są źle odżywiane i warunki zdrowotne Zagłębia zabójcze, śmiertelność dziatwy jest wielka. Jeżeli nie będziemy dbali o zdrowie młodego pokolenia, to i społeczeństwo nasze w przyszłości nie będzie zdolne do należytej pracy dla dobra swego i Ojczyzny.

Prosimy więc wszystkie zakłady przemysłowe, handlowe oraz osoby, mogące przyjść nam z pomocą, do składania ofiar na rzecz tow. kolonji letnich a szanowną redakcję „Iskry“ prosimy o otworzenie listy ofiar.

Z poważaniem
Zarząd tow. kol. letnich.
Sekretarz: **Julja Bogdańska.**

PS. Ofiary prosimy składać w administracji „Iskry“, Dęblińska 1 w Sosnowcu. Przyp. red.

Kronika.

Kalendarzyk.

11 Środa.	Dziś Pelagji M. Jutro Jana Gwal. Wsch. słońca 3.39 Zach. „ 8,24

Zasiłki dla rodzin rezerwistów. W związku z powołaniem na 4-tygodniowe ćwiczenia szeregowych rezerwy III turnusa z roczników 1895 — 1897, t. j. tych, którzy nie odbyli ćwiczeń w terminie głównym, Ministerjum spr. wewn. poleciło poszczególnym województwom i komisarjatowi rządu na m. Warszawę wydać potrzebne zarządzenia, zabezpieczające prawidłową i szybką wypłatę należnych, w myśl odnośnych ustaw, zasiłków rodzinom rezerwistów, powołanym na ćwiczenia.

Na pokrycie wydatków związanych z tą akcją zasiłkową zostaną otwarte stosowne kredyty, o ile nie wystarcza na ten cel kredyty z poprzedniej akcji zasiłkowej (t. i. dla roczn. 1896 i 1897).

Odnośne wnioski mają być przesyłane do M.S.W. tak wcześnie, aby akcja zasiłkowa nie doznała żadnej zwłoki.

Wyjaśnienie. W nr. 2 „Iskry“ z roku b. ukazała się notatka w sprawie nielegalnego handlu węglem.

W sprawie tej zgłosił się do nas p. S. Stawski i oświadczył, że notatka ta ubliża jego czci, gdyż handluje on węglem i na stacji w Strzemieszycach on tylko posiada wagę wozową.

W imię słuszności wyjaśniamy, iż wspomniana notatka nie dotyczyła p. Stawskiego, chodziło bowiem o ukrócenie nielegalnego handlu węglem, z czym p. Stawski niema nic wspólnego.

Baczność rocznik 1902! Poborowi z roku 1902, którzy się dotąd nie stawili przed komisję poborową w koszarach Traugutta, jeżeli nie zrobią tego w ostatecznym terminie t. j. w dniach 14 i 16 b. m. jak nam komunikują władze policyjne będą surowo karani.

W interesie więc poborowych jest stawić się w oznaczonym terminie przed komisją poborową.

Umowa w małych kopalniach. Onegdaj w inspektoracie pracy w Sosnowcu została zawarta umowa między związkiem małych kopalń a delegatami robotniczymi. Robotnicy małych kopalni, których płace w maju i czerwcu były o 5 proc. mniejsze, niż płace robotników w kopalniach większych, otrzymali wyrównanie zarobków oraz 70 pr. podwyżki do płac już wyrównanych.

W ten sposób robotnicy kopalni małych mają takie same zarobki, jak i robotnicy w kopalniach większych.

Sensacja „pod psem“. Od kilku dni dokoła psa z ul. 3 maja stają gromadki ludzi, patrząc z upodobaniem na trzy złote rybki, igrające w basenie. Skąd się wzięły tam rybki złote nie wie nawet policja, która wszakże jest najbliższą sąsiadką psa.

Sprawa bufetów kolejowych. Dochodzą nas liczne skargi na żdzierstwo w bufetach kolejowych, przedsiębiorstwa te bowiem nie są kontrolowane przez żadne władze i pozwalają sobie na uprawianie ordynarnego paska.

Możeby policja zwróciła uwagę na fakt powyższy i zainteresowała się cenami w bufetach, dochodzącymi niekiedy do absurdu, co wywołuje liczne zatargi i narzekania.

Rozwydrzenie. Do jakiego stopnia doszło rozwydrzenie wśród niektórych rzesz pracujących, świadczy fakt, iż w Ząbkowicach np. za umycie podłóg w trzech pokojach zażądały tamtejsze kobiety tylko 300 tys. mk.

W danym wypadku chodziło o przygotowanie locum dla dziatwy szkolnej z Będzina i kiedy oburzony kierownik oświadczył, że pod żadnym pozorem nie zapłaci takiej sumy, tymbardziej, że myjące podłogi otrzymały obfity obiad, robotnice obrzuciły kierownika gradem wymysłów.

Nowy szyld. Przy ul. Małachowskiego w Będzinie, naprzeciw komisarjatu policyjnego wywieszono nowy szyld z napisem: artykuły techniczne, smoła, papy i olejów mineralnych.

Podobno żaden szyld nie może być wywieszony bez aprobaty policji i dziwić się należy, że w danym wypadku pozwolono na tego rodzaju napis.

Dziwne załatwianie spraw. W swoim czasie rada miejska w Dąbrowie uchwaliła kupno auta pożarnego, które jedna z firm zagranicznych miała wykonać podług zamówienia, na co otrzymała kilkumiljonowy zadatek.

Kiedy obecnie firma zawiadomiła magistrat, że auto już gotowe i w tym miesiącu będzie dostarczone, magistrat z braku gotówki chce zrzec się auta, twierdzi bowiem, iż nie jest w możności go wykupić.

Pominąwszy już, że w tym wypadku przepada zaliczka i firma może drogą sądową zmusić magistrat do zabrania auta, powstaje pytanie, czy władze miejskie mogą w ten sposób załatwiać podobne sprawy narażając się na kompromitację i podrywanie autorytetu.

Ciekawy wypadek. Zamieszkały we wsi Kępie, w pow. miechowskim tamtejszy kmiotek Jan Dróżdż poszedł w nocy kraść koniczynę. Naciął koniczyny i załadowawszy na plecy szedł do domu. Na drugi dzień znaleziono zimne już zwłoki złodzieja opodal jego domu. Na ciele nie było żadnych śladów gwałtownej śmierci.

Wypadek ten w wsi Kępie wywarł przygnębiające wrażenie.

Kronika policyjna w Czeladzi. Policja drugiego komisarjatu w Czeladzi pociągnęła do odpowiedzialności 38 właścicieli domów za nieporządki sanitarne, 6 właścicieli psów za nieprzestrzeganie przepisów, 26 obywateli za niestosowanie się do przepisów meldunkowych i 18 protokułów za zakłócenie spokoju publicznego.

Jak na Czeladź to dość obfity plon.

Skąd mamy lód? Z nastaniem upałów podają we wszystkich cukierniach i t. p. zakładach chłodzące napoje, zawierające bardzo podejrzany lód, w którym widać brud, a nawet różnego rodzaju obrzydliwe dodatki.

Jasną jest rzeczą, iż lód ten pochodzi z glinianek, w których zwykle topione są psy i koty i do których spływają wszelkiego rodzaju nieczystości, to też odnośne władze winny zwrócić na to szczególną uwagę i zabronić używania tego rodzaju lodu.

Brak sklepu. Ze wstydem przyznać należy, iż w Dąbrowie np. niema ani jednej owocarni polskiej i ludność z konieczności musi nabywać owoce i jarzyny u żydów.

Czyż doprawdy niema polaka któryby otworzył owocarnię, zapewniającą mu dobry dochód.

Awantura pijacka. W ub. poniedziałek, przy ul. Będzińskiej w Sosnowcu odbywało się wesele. W nocy wdarł się na to wesele pijany Stefan B. i w szale alkoholowym rzucił się na gości weselnych i począł ich kolejno okładać pięściami. Awanturnika wkrótce uspokojono najpierw wyrzuceniem za drzwi, a następnie oddano go pod opiekę policji.

Amatorzy mięsa. W jatce mięsnej Małki Urmanowej w Zawierciu, przy ul. Aptecznej nr. 3 złodzieje skradli zapasy mięsa wartości 1 miljon 110 tys. mk.

Kradzież w pociągu. W pociągu osobowym pomiędzy Łazami i Ząbkowicami, pasażerom z Krakowa Daszkowskiemu i Jakubkowi przed kilku dniami w nocy skradziono dwie walizy z różnymi rzeczami. wartości 2 miljony marek.

Za agitację komunistyczną W Sielcu w ostatnim tygodniu pociągnięto do odpowiedzialności 10 towarzyszów z Sielca i jedenastego z Dąbrowy Górniczej.

Pożar. W ub. sobotę, we wsi Lipówka pod Strzemieszycami z niewiadomej przyczyny powstał pożar w zabudowaniach Józefa Lekstona. Spalił się dach domu. Straty wynoszą 5 miljonów mk.

Ucieczka. W ub. tygodniu policjant przwadził z Zawiercia do Poręby aresztowanego za kradzieże Józefa Witosa. Aresztowany Witos był zakuty. W lesie pod porębą Witos choć miał skute ręce, umknął policjantowi. Pościg za uciekinierem nie dał żadnego wyniku.

Lichwa chlebowa. Za pobieranie wygórowanych cen za chleb pociągnięci zostali do odpowiedzialności dwai piekarze z Poraja w pow. będzińskim.

Podrzutek w życie. W ub. poniedziałek, o godz. 11 wieczorem, przy ul. Orlej w Sosnowcu znowu znaleziono w życie podrzuconą dziewczynkę w wieku jednego tygodnia.

Podrzucone dziecię odniesiono do przytułku w Pogoni.

Kradzież po drodze. Jan M. z Zelisławic jadąc wczesnym rankiem do Będzina po drodze skradł kopę siana wartości 500 tysięcy marek z łąk majątku w Wojkowicach. Złodziej został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Kradzieże. Janowi Gawlikowskiemu w Dąbrowie przy ulicy Sobieskiego nr. 25 skradziono różne przyrządy malarskie, wartości miljona mk.

— Stanisławowi Gadomskiemu zam. przy ul. Łabędzkiej nr. 3 w Dąbrowie, skradziono 4 kury i 1 koguta, wartości 500 tys. mk.

— W szkole żydowskiej „Mizrachi“ w Zawierciu skradziono zegar do mierzenia prądu. Wartość skradzionego zegara wynosi miljon marek.

— W browarze Habermana w Zawierciu skradziono 4 krany mosiężne. Poszkodowany oblicza stratę na dwa miljony mk.

— Władysławowi Pawlaczkowi, zam. przy ul. Piłsudskiego Nr. 22 skradziono bekiesze wartości jeden miljon 6 0 tys. mk.

— Franciszkowi Matuszarskiemu w Zawierciu skradziono w nocy koniczynę z łąki, wartości 300 000 mk. Podejrzanego o tę kradzież osobnika pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z teatru.

Jeszcze cztery dni. Dziś teatr sosnowiecki wystawia poraz drugi świetną rekordową francuską farsę — „Szkołę kokot“, która z powodu kończącego się sezonu zejdzie potym zupełnie z repertuaru.

Ceny tańsze od kina dane będą poraz ostatni na jutrzejsze czwartkowe przedstawienie. Dyrekcja chcąc przy schyłku sezonu dać wszystkim możność bywania w teatrze, naznaczyła na jutrzejsze przedstawienie ceny niebywale niskie, bo już po 50 tys. mk., krzesła od 2.000—8.000 mk., galerja 1,000 mk., a artyści odegrają sztukę, która się ogólnie podobała „Potasz i Perlmuter“.

Piątek—Będzin „Szkoła kokot“—przedstawienie na cel dobroczynny.

Sobota—Sosnowiec—przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych. Będzie to ostatnia sobota w sezonie.

Niedziela zamknięcie sezonu. — Dwa przedstawienia i to ostatnie. Po południu i wieczór po cenach zwykłych. Artyści odegrają 3 akt. sztukę „Tajemnice młodej mężatki“.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Iskry“ w Sosnowcu.

W dniu 10 w kronice „Iskry“ zamieszczono niezgodną z rzeczywistością rezolucję z wiecu lokatorów z dnia 8 lipca r. b., a która jest rzeczywiście treści następującej:

1) Wzięcie ustawy pod obrady sejmowe jest jednostronnym popieraniem interesów grupy kamieniczników, a nie chęcią poprawy warunków gospodarczych w kraju.

2) Stopa procentowa komornego jest wygórowana i absolutnie nie idzie w parze ze skalą zarobkową pracującej klasy, która w największej części płacić będzie te zwyżki

i 3) dopuszczenie wolnych umów, będzie otwarciem wrót do wszelkich nadużyć.

Oprócz powyższej rezolucji zebrani na wiecu zobowiązali zarząd stow. lok., aby zażądał od miejscowego magistratu i rady miejskiej o dopuszczenie do komisji kwaterunkowej kilku członków stowarzyszenia z głosem decydującym, a bowiem referent tej komisji postępuje stronnie.

Stow. lokatorów m. Sosnowca
Prezes: (podpis nieczytelny).
Sekretarz: (podpis nieczytelny).

Nadesłane.

(Za dział ten redakcja nie odpowiada).

Do Szanownej Redakcji „Iskry“ w Sosnowcu.

W numerze 149 „Iskry“ z dn. 8 lipca r. b. pod tytułem „Pomógło“ został umieszczony artykuł o rzekomym sabotażu, uprawianym przez będzińskich piekarzy. Sprawę braku chleba w Zagłębiu Dąbrowskim w tymże nr. „Iskry“ wyświetlili dostatecznie pp. Julian Regich i A. Biegański z naszej strony jedynie dodać musimy, że miejscowości gminne sąsiadujące z Będzinem od połowy ubiegłego tygodnia zupełnie zaniechały wypieku chleba i ludność tych miejscowości w tym właśnie krytycznym czasie zaopatrywała się wyłącznie w chleb w piekarniach będzińskich, co spowodowało znaczny wzrost zapotrzebowania i niemożność pokrycia go przez tutejsze piekarnie.

Co się zaś tyczy aresztowania niektórych piekarzy, to jako natężeni bezpośrednio w każdej chwili na podobne szykany, wyjaśnić musimy, iż zarządzenie to zostało wydane na podstawie jednostronnego stwierdzenia niepoczytalnej jednostki, która chwilowy brak chleba w piekarni, właśnie w tym momencie kiedy przeprowadza (czyli przybywa) na wizytacje, uważa za sabotaż i składa o tym swej przełożonej władzy zmyślone sprawozdania.

Podobne wystąpienia zdarzały się już niejednokrotnie i pokrzywdzeni uprzednio, jak i obecnie, postarają się o wykazanie właściwym sprawiedliwości bezpodstawności oskarżenia, które zostaje spowodowane jedynie dla uzy-

skania osobistych pochwał, nie licząc się z okolicznościami, które przemawiają za lub przeciw oskarżeniu.

Uini w łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie naszego wyjaśnienia.

Pozostajemy z poważaniem
M. Staweta, I. Marmur, H. Brandweinhendler.
3123
Będzin, dn. 9 lipca 1923 r.

Sprytny oszust.

Na ul. Marszałkowskiej koło dworca głównego, zatrzymano znanego oszusta-złodzieja, Jana Konia w przebraniu księżowskim.

Po sprowadzeniu zatrzymanego do urzędu śledczego, zastępca kierownika I brygady, przodownik E. Dobrzański ustalił, że Koń był już karany przez sąd okręgowy półtora rocznym więzieniem i że półtora roku temu przyjechał do ks. proboszcza Krigiera na Powązkach i zarekomendowawszy się jako ksiądz, zamieszkał u niego przez kilka dni, w czasie których odprawiał w kościele mszę św., w dni zaś świąteczne wygłaszał kazania z ambony. Następnie Koń okradł ks. Krigiera i zbiegł, zabierając mu wszystkie dokumenty osobiste, którymi legitymował się do czasu pojmania.

Po zdjęciu z Konia sutanny poddano go badaniom. Okazało się, że nie tylko jeden ks. Krygier padł ofiarą oszusta, gdyż Koń stał się również głośnym i w Małopolsce.

Przed przyjazdem do ks. Krigiera Koń w taki sposób 1921 r. okradł księdza w Budach-Łańcuckich, zabierając mu sutannę, palto księżowskie, książkę do nabożeństwa i 70,000 mk. gotówką.

Oszusta wraz z odebranym od niego paltem i sutanną odesłano do władz policyjnych w Budach-Łańcuckich.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Wrażenie decyzji rady ligi narodów.

Genewa, 10 lipca.

Przychylna dla Polski uchwała rady ligi narodów, akceptująca raport delegata hiszpańskiego Quinonesa de Leon, jest tu powszechnie uważana za sukces delegacji polskiej. Bardzo dobre wrażenie na radzie zrobiło zwłaszcza umiarkowane i pojednawcze stanowisko delegacji polskiej stwierdzające, że jedynym dążeniem rządu polskiego jest przywrócenie stanu prawnego, opartego na traktacie wersalskim. Stanowisko to sparaliżowało wpływy tendencyjnie rozsiewanych pogłosek, jakoby Polska dążyła do zmiany podstaw prawnych swego stosunku do Gdańska.

Strajk w Berlinie.

Berlin, 10 lipca.

Sytuacja strajkowa w przemyśle metalowym berlińskim przedstawia się bardzo poważnie i zaostrzyła się o tyle, że wbrew intencjom i woli komitetu strajkowego robotnicy przedsiębiorstw nieobjętych strajkiem, samowolnie porzucają pracę. Liczba strajkujących z polecenia komitetów robotniczych wynosi około 100 tys. Ponadto strajkuje jeszcze nieorganizacyjnie około 50.000. Wzburzenie i rozgoryczenie wśród mas robotniczych wzmaga się z godziny na godzinę. Zachodzi poważna obawa, że związki nie zdołają opanować sytuacji. Rozpoczęte układy w ministerjum pracy nie doprowadziły do pożądanych wyników. Niepodobna mieć nadziei, aby udało się rychło wstrzymać odruchu mas.

W Nowej Wsi, około Potsdamu przyszło do rozruchów na tle żywnościowym. Porozbijano kilka straganów z żywnością, a właścicieli pobito. 200 policjantów, sprowadzonych z Potsdamu, przywróciło porządek.

O ratyfikację deklaracji o mniejszościach.

Lozanna, 10 lipca.

Na sobotniej sesji rada ligi narodów na wniosek delegacji polskiej rozpatrywała sprawę nieratyfikowania przez Litwę deklaracji o mniejszościach i zdecydowała zarządać wyjaśnień w tej mierze od rządu litewskiego, wnosząc jednocześnie całą sprawę dla definitywnego załatwienia na porządek dzienny swej przyszłej sesji.

Powrót premiera ministrów.

Warszawa, 10 lipca.

Prezydent rady ministrów, p. Witos, wraca do Warszawy w sobotę. Zastępuje go obecnie wiceminister, p. Głąbiński, który wystosował do marszałka sejmu p. Rataja list, w którym prosi go o załatwienie ustawy emerytalnej.

Konferencja bałtycka.

Ryga, 10 lipca.

Podczas otwarcia konferencji bałtyckiej w imieniu Polski, Estonji i Finlandji przemawiał podsekretarz stanu p. Strassburger, który wyraził żal w imieniu ministra Seydy z powodu jego nieobecności. Utworzone zostały dwie komisje: polityczna i ekonomiczna. W pierwszej bierze udział p. Strassburger, w drugiej poseł Jodko-Narkiewicz. Sekretarzem delegacji polskiej jest p. Romer. Komisje odbyły już posiedzenie i dzisiaj mają odbyć się plenarne obrady konferencji.

Interwencja prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 10 lipca.

Przez cały dzisiejszy dzień przebywali w Spale u prezydenta Rzeczypospolitej przedstawiciele marszałka Piłsudskiego i ministra spraw wojskowych, generała Szeptyckiego, w sprawie zajścia, jakie miało miejsce na posiedzeniu ścisłej rady wojennej. Decyzja prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie zapadnie dzisiaj późnym wieczorem.

Z komisji sejmowych.

Warszawa, 10 lipca.

Dzisiaj sejmowa komisja urzędnicza obradowała nad projektem ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów. Przewodniczący komisji p. Zaraniecki proponował, aby podwyższyć płace we wszystkich grupach o 150 punktów.

Wniosek ten nie zyskał większości, natomiast przeszedł wniosek zw. lud. nar., który przyznaje 50 punktową podwyżkę płac grupie a i b, grupę c pozostawia bez zmian, obniża natomiast płace grupie d o 100 punktów.

Do wniosku tego przyjęto poprawkę, iż do rodziny zalicza się także samotnych rodziców, będących na utrzymaniu dzieci.

Dzisiaj obradowała także sejmowa komisja skarbowa nad projektem o podatku majątkowym.

Obecny na posiedzeniu wiceminister skarbu, p. Markowski, zaproponował, aby komisja załatwiła projekt o zasileniu finansów samorządowych. Wywiązała się w tej sprawie dyskusja, poczym na wniosek p. Kowalczuka obrady nad projektem o podatku majątkowym zostały odłożone do czasu przedłożenia przez rząd programu sanacyjnego skarbu, który to program przedstawiony ma być w ciągu bież. miesiąca.

Strajk w Gdańsku.

Gdańsk, 10 lipca.

Dzisiaj zastrajkowała tutaj część robotników portowych w stoczni gdańskiej z powodu niedostatecznego wynagrodzenia. Dyrekcja portu zagroziła zamknięciem stoczni i warsztatów kolejowych, jeśli robotnicy nie **powrócą** do pracy.

Pogoda na dziś.

Pogoda stała, znacznie cieplej.

Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 lipca.

Dolary	110.000
Franki franc.	6.400
Marki niem.	0.58
Funty	507,000
Korony czes.	3350
Korony aust.	1.49

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 10 lipca.

Dolary	278.000.
Marka pol.	1.65

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 10 lipca.

Brak połączenia telefonicznego z Warszawą.